

Wesołych Świąt i Do Siego Roku!



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy zdrowych i radosnych chwil
spędzonych w gronie rodzinnym.*



*Dodatkowo spełnienia marzeń,
zdrowia, szczęścia i realizacji
podjętych postanowień noworocznych.*

*Składamy życzenia wszystkim
pracownikom KGHM i spółek z grupy kapitałowej
oraz emerytom i rencistom Polskiej Miedzi.*

Życzą:

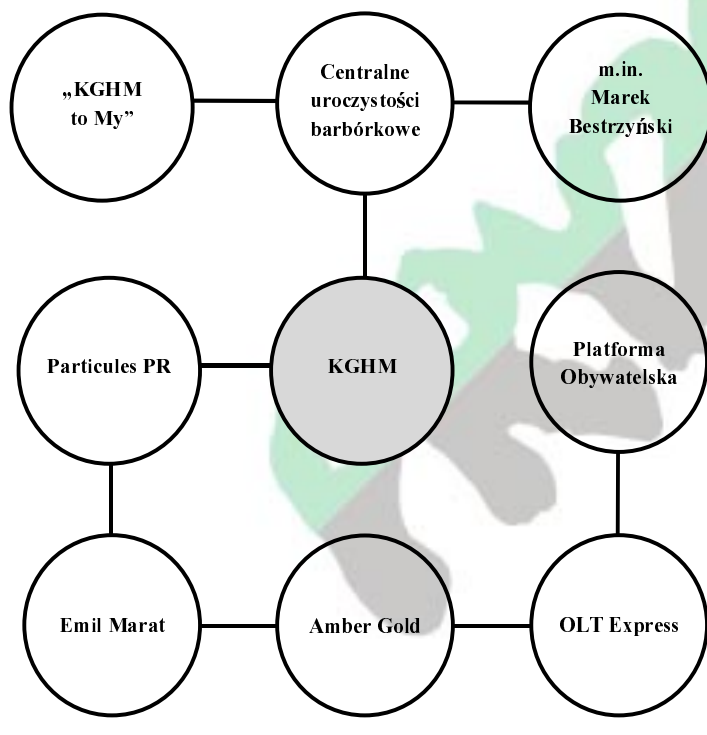
*Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”
Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność”
oraz Redakcja „Pryzmatu”*



„KGHM to MY” z Amber Gold w tle

Przy okazji organizowanych w Głogowie centralnych uroczystości barbórkowych przeprowadzono konkurs, w którym można było wygrać dwa telefony, o czym pisaliśmy w ostatnim numerze Pryzmatu. Organizację konkursu powierzono firmie Particules PR z Warszawy. Co ciekawe o istnieniu firmy można dowiedzieć się jedynie z rejestrów przedsiębiorstw w Polsce. Firma zajmująca się PR nie ma swojej strony internetowej! Próżno szukać numeru telefonu umożliwiającego kontakt. Jak więc władze KGHM odnalazły i według jakich kryteriów wybrały właśnie tę firmę?

Z pewnością każdy, a przynajmniej większość z nas słyszała o przekręcie z Amber Gold. Spółką córką tej firmy był przewoźnik OLT Express. Związani z nim byli i sympatyzowali działacze Platformy Obywatelskiej oraz syn Donalda Tuska, Michał Tusk, który nawet pracował dla tej spółki. Centrale ww. spółek były w Gdańsku i Warszawie. Tak się składa, że Emil Marat, właściciel wspomnianej firmy Particules PR był doradcą Zarządu Amber Gold. Próżno szukać informacji o tym fakcie w internecie. Należy ponowić pytanie: kto i w jaki sposób wybrał akurat tę firmę do przeprowadzenia kampanii w zakresie centralnych uroczystości barbórkowych? Nie zapominajmy, że Zarząd i Rada Nadzorcza w KGHM Polska Miedź SA w dalszym ciągu jest z nadania Platformy Obywatelskiej.



Nie dla połączenia O/ZWR i O/ZH – interwencja ministerstwa

Przyspieszenie procesu połączenia Oddziałów skłoniło NSZZ „Solidarność” O/ZH i O/ZWR do przygotowania projektu Porozumienia zawierającego gwarancje pracownicze w tym zapewnienie zatrudnienia na pięć lat. Dodatkowo organizacje NSZZ „Solidarność” zwróciły się do Ministerstwa Skarbu Państwa z wnioskiem o interwencję i wstrzymanie całego procesu.

NSZZ „Solidarność” O/ZH i O/ZWR napisały 19 listopada br. w sprawie procesu łączenia Oddziałów do nowego Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza z prośbą o interwencję ws. odstąpienia od tego projektu. Zaniepokojenie budzi nie tylko fakt samego połączenia Oddziałów, ale również przyspieszone tempo w całej sprawie i brak ekspertów wskazujących na pozytywne efekty całego przedsięwzięcia. Do tego dochodzi najważniejsza kwestia czyli zaniepokojenie pracowników Oddziałów i

obawa o stabilność dalszego zatrudnienia oraz utrzymania dotychczasowych miejsc pracy. Jest to spowodowane brakiem chęci ze strony pracodawcy podpisania Porozumienia o gwarancjach pracowniczych przygotowanego przez stronę związkową.

Poniżej można zapoznać się z projektem Porozumienia z 26 listopada br. dot. gwarancji pracowniczych zaproponowanych przez wszystkie organizacje związkowe działające w Zakładzie Hydrotechnicznym i Zakładach Wzbogacania Rud.

1. Pracodawca gwarantuje zatrudnienie wszystkim pracownikom pozostającym w zatrudnieniu w dniu przekształcenia przedsiębiorstwa przez okres 5 lat. Nowy pracodawca przyjmie wszystkich zatrudnionych pracowników w trybie art. 23 *prim* Kodeksu Pracy.
2. Gwarancji zatrudnienia nie będzie naruszać rozwiązanie stosunku pracy:
 - a) na mocy porozumienia stron,
 - b) w trybie wypowiedzenia umowy o pracę przez pracownika,
 - c) w związku przejściem pracownika na emeryturę lub rentę,
 - d) przez pracownika w trybie art. 231 par. 4 Kodeksu Pracy,
 - e) w trybie art. 53 K.P., bez wypowiedzenia z przyczyn niezawinionych przez pracownika,
 - f) na podstawie art. 52 K.P.
3. W przypadku naruszenia wyżej określonych zasad pracodawca wypłaci zwolnionemu pracownikowi odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia za każdy rok pracy obliczonego jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy.
4. Pracodawca zobowiązuje się do kontynuowania Pracowniczego Programu Emerytalnego zgodnie z obowiązującą umową zakładową i umową z funduszem.
5. Pracodawca zobowiązuje się do zwiększeń odpisów różnicy na zakładowy fundusz świadczeń socjalny.
6. Pracodawca zobowiązuje się do utrzymania i opłacania składek na Fundusz Emerytur Pomostowych dotyczący pracowników wykonujących pracę w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze w pełnym wymiarze czasu pracy.
7. Pracownicy będą korzystać ze świadczeń Abonamentowej Opieki Medycznej.

Pismo NSZZ „Solidarność” do ministra znalazło odzew. Po dwóch tygodniach Ministerstwo Skarbu Państwa napisało do Zarządu KGHM w tej sprawie. Poinformowało w nim o swoich obawach co do przyspieszenia całego procesu połączenia i ignorowania niepokojów wśród pracowników. „Mając powyższe na uwadze, w ramach sprawowanego nadzoru właścicielskiego nad spółką KGHM Polska Miedź S.A., uprzejmie proszę o przedstawienie informacji, czy podjęcie przez Zarząd Spółki decyzji o połączeniu spółek (nawiązanie do połączenia CBJ, Cuprum, Inovy i Biprometu – red) i oddziałów zostało poprzedzone gruntownymi analizami, w tym ekonomiczno-prawnymi, uzasadniającymi ewentualne korzyści procesu integracji ww. podmiotów oraz czy przed podjęciem decyzji uwzględniono wszelkie ryzyka wynikające z procesów łączenia. Jednocześnie, uwzględniając powyższe zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie MSP wyczerpujących i rzetelnych informacji w przedmiotowym zakresie.” – napisał w imieniu Ministra Skarbu Państwa przedstawiciel resortu.

W związku z brakiem gwarancji pracowniczych dla załóg Oddziałów ZWR i ZH, a także nie przekazania na piśmie analiz ekonomicznych i ekspertów dotyczących połączenia, organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” nie wyrażają zgody na połączenie wymienionych Oddziałów. Jednocześnie uznali, że transparentność i standardy zawarte w Kodeksie Etyki Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A. zostały zlekceważone przez pracodawcę w rozmowach ze stroną społeczną. O dalszym przebiegu procesu połączenia będziemy informować.

Polski nie stać, by nie płacić na dzieci

Tłumaczenie, po co Polsce potrzebne są dzieci przypomina wyjaśnienie niejadkowi Jasiowi, że musi jeść. Polska tkwi w demograficznym kryzysie. Rok 1988 był ostatnim, w którym ogólny współczynnik dzietności gwarantował prostą zastępowalność pokoleń. W ubiegłym roku pod tym względem nasz kraj znalazł się w ogniu nie tylko Europy, ale świata – na 212 miejscu na 224 kraje. Jeżeli nic się nie zmieni, Polskę

czeka zjawisko wtórnego regresu demograficznego i staniemy się jednym z najstarszych społeczeństw w Europie. Według GUS, o ile w roku 2013 na 100 osób w wieku 65 lat przypadało 458 osób w wieku 15-64 lata, to w 2050 będzie ich tylko 169.

Groźba ekonomicznej vegetacji

Dla rozwoju gospodarczego każdego kraju bardzo ważny jest współczynnik obciążenia demograficznego, czyli relacja liczby osób w wieku produkcyjnym do liczby osób w wieku nieprodukcyjnym. Jeśli nie zacznie się w Polsce rodzić więcej dzieci, współczynnik ten będzie rósł, a od początku lat 90. do roku 2009 żadne z państw, w których tak się właśnie stało, nie osiągnął średniego rocznego tempa wzrostu gospodarczego przekraczającego 3 proc.

Dochód narodowy wypracowują ci, którzy pracują. W Polsce będzie ich coraz mniej, więc i gospodarka będzie się coraz wolniej rozwijać. Według długoterminowej prognozy OECD w latach 2030-2060 polskie PKB ma rosnąć średnio zaledwie o 1 proc. w skali roku. A Komisja Europejska przewiduje, że po 2040 r. tempo wzrostu spadnie do 0,5 proc, a po 2050 r. wynosić będzie 0,3 proc. Odpowiednia polityka prorodzinna jest w tej sytuacji koniecznością.

Zbrodnicza krótkowzroczność

Mimo że sytuacja demograficzna Polski należy do najgorszych w Europie, poziom wsparcia rodzin jest jednym z najniższych na Starym Kontynencie.

Według danych OECD uwzględniających wszystkie formy wsparcia - zwolnienia i ulgi podatkowe, transfery bezpośrednie oraz finansowanie opieki instytucjonalnej, w Polsce w roku 2011 na politykę rodzinną wydano 1,8 proc. PKB, podczas gdy średnia to 2,55 proc. Jeszcze gorzej wypadamy w zestawieniu Eurostatu, sporządzonym wedle innej metodologii - podczas gdy średnia wydatków w krajach UE na politykę prorodzinną to 2,2 proc., u nas wynosi ona 0,8 proc. (dane z 2012 r.). W dodatku, co stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli, ta znikoma pomoc nie tworzy logicznego, zwanego systemu.

Odpowiednia, czyli jaka?

Według autorów raportu Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris „Jakiej polityki rodzinnej potrzebuje Polska?” rozwiązania przyjęte w poszczególnych krajach mają kilka cech wspólnych. Wsparcie materialne rodzin z dziećmi jest proste i powszechne, przy czym część to bezpośrednie świadczenie przekazywane rodzicom. Ponadto w większości państw rodzice sami mogą wybierać, czy pieniądze przeznaczą na żłobek lub przedszkole, opiekunkę czy opiekę sprawowaną bezpośrednio przez członków rodziny.

Ale pieniądze przekazywane rodzinie to nie jedyne narzędzie polityki rodzinnej. Jej elementy znajdują się też w systemie emerytalnym. Np. w Estonii budżet państwa odprowadza składkę w wysokości 4 proc. średniego miesięcznego dochodu na konto emerytalne jednego rodzica (lub ustawowego opiekuna) dziecka do lat trzech. We Francji kobiecie za każde urodzone dziecko doliczane są 4 kwartały (aby uzyskać emeryturę trzeba wykazać się niezbędnym stażem ubezpieczeniowym, czyli odpowiednią liczbą tzw. kwartałów wpłacanych do kas emerytalnych). A rodzice trojga lub więcej dzieci mają prawo do wyższej emerytury o 10 proc. przyznanego świadczenia.

Nie tylko żłobek i przedszkole

Przywoływany wyżej raport ogromny nacisk kładzie na kwestię wolnego wyboru przez rodziców form opieki nad dziećmi. Np. w Szwecji istnieje specjalne świadczenie na wychowanie domowe, przyznawane rodzicom, którzy wolą opiekować się dzieckiem bezpośrednio. Wynosi ok. 348 euro, jego przyznanie leży w gestii samorządów (dlatego nie wszędzie można je uzyskać). Można je wykorzystać po wygaśnięciu prawa do świadczeń związanych z urlopem rodzicielskim. I to wszystko w kraju, w którym istnieje silna społeczna presja na oddawanie dziecka do żłobków i przedszkoli. W 2009 r. 95 proc. szwedzkich dzieci w wieku od 2 do 5 lat było zarejestrowanych w ośrodkach opieki dziennej. Natomiast na Węgrzech wsparcie dla wychowania domowego to ok. 100 euro przysługujące każdej rodzinie niezależnie od dochodu. Gdy dziecko ukończy rok, te pieniądze otrzymują również jego dziadkowie, którzy się wnukiem opiekują. W Polsce szansę wyboru dawałyby rodzicom - zdaniem autorów raportu - boni wychowawczy. Argumentują przy tym, że jego wprowadzenie nie będzie kosztowało więcej niż wydatki związane z planami objęcia niemal wszystkich dzieci opieką kolektywną - w żłobkach czy przedszkolach.

Jest to jeszcze dlatego tak istotne, że opieranie polityki demograficznej

wyłącznie na tworzeniu większej liczby państwowych przedszkoli czy żłobków nie przekłada się na większą chęć posiadania dzieci przez kobiety. Jak wynika z raportów unijnych instytucji, większość kobiet po urodzeniu dziecka wolałaby poświęcać więcej czasu na jego wychowanie, rezygnując z pracy zawodowej bądź ją ograniczając.

W tych państwach europejskich, gdzie sytuacja demograficzna w ostatnich kilkunastu latach się poprawiła (m.in. w Wielkiej Brytanii, Francji czy Irlandii) kobiety częściej korzystają z elastycznych form zatrudnienia. I pod tym względem Polska znacząco odstaje - zaledwie nieco ponad 11 proc. Polek pracuje w niepełnym wymiarze. Na domiar złego NIK wskazuje, że aż 63 procent respondentów nie może liczyć w swoich miejscach pracy na rozwiązania ułatwiające godzenie obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem.

Nie tylko pieniądze

Decyzja o posiadaniu bądź nieposiadaniu dzieci zależy nie tylko od warunków materialnych, chociaż w Polsce to one odgrywają w tym względzie największą rolę. Ważny jest też klimat społeczny, zmiany wokół rodzicielstwa i macierzyństwa.

W naszym kraju, jak wynika z raportu „Kobiety pracujące w domu o sobie”, Polkom stawia się wysokie, nierealne wymagania. Superkobieta ma być wspanią matką, pracownikiem i żoną. W społeczeństwie dominują negatywne stereotypy kobiet, które decydują się pozostać w domu (czasowo lub stale), by sprawować opiekę nad dziećmi. W opinii 42 proc. respondentów CBOS kobiety pracujące zawodowo cieszą się większym szacunkiem niż gospodynie domowe. Przeciwnego zdania jest zaledwie 4 proc. ankietowanych. Presja społeczna sprawia, że Polki zaczynają oceniać swoją wartość przede wszystkim przez pryzmat zysków płynących z ich działalności zawodowej. Pogląd, że kobiety otaczane są większym szacunkiem, gdy pracują zawodowo podziela aż 51 proc. kobiet i 33 proc. mężczyzn. Tymczasem ONZ szacuje, że niezarobkowa praca wykonywana przez kobiety w domu powiększa PKB średnio o 40 proc.

W małżeństwie bezpiecznie

Chociaż działania państwa w kierunku zwiększania dzietności nie mogą być ograniczane (i nie są) tylko do związków małżeńskich, raport Ordo Iuris podkreśla, że kobiety, które uważają małżeństwo za przestarzałą instytucję znacznie rzadziej chcą mieć dziecko w ciągu najbliższych trzech lat niż te, które nie podzielają tej opinii. Tak jest nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, Szwecji czy we Francji. W całej Europie kobiety żyjące w małżeństwach rodzą dzieci znacznie częściej niż te, które żyją w związkach partnerskich czy nieformalnych. Nawet w tych krajach, w których stosunkowo powszechnym zjawiskiem jest wychowywanie dzieci w związkach nieformalnych poziom dzietności kobiet pozostających w związku małżeńskim jest wyraźnie wyższy niż kobiet żyjących w związkach nieformalnych. „Uprawiony wydaje się wniosek, że tradycyjny model rodziny oparty na stabilnym związku małżeńskim kobiety i mężczyzny jest środowiskiem zapewniającym kobietom najlepsze warunki do posiadania dzieci” - czytamy w raporcie.

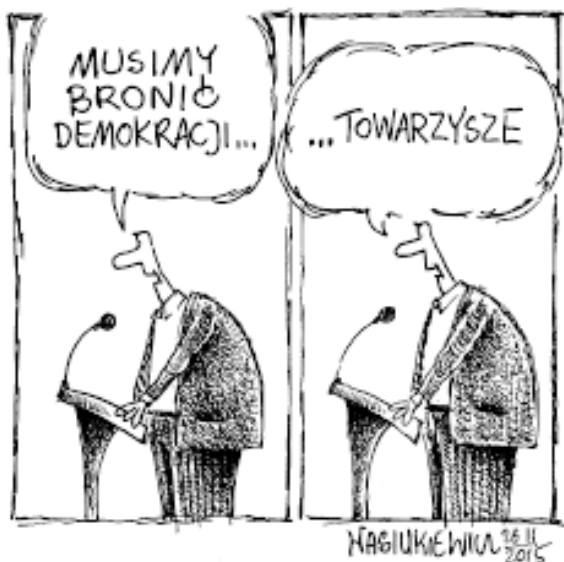
Polska potrzebuje przemyślanej polityki rodzinnej. 500 złotych na dziecko to tylko krok w dobrą stronę. Ale sytuacja jest zbyt poważna, by na tym poprzestać.

Tygodnik Solidarność nr 50, Ewa Zarzycka

Aktualności i komentarze

Komentarz Natalii Niemen dot. marszu KOD

- Dlaczego zdecydowałam się publicznie wyrazić swoje oburzenie z powodu użycia flagowego utworu mojego taty „Dziwny jest ten świat” podczas silnie wypromowanego marszu organizacji zwanej KOD? Zachęćmy mnie do tego wyraźne odezwy innych muzyków, czyli zespołów Lombard i Ludola, które jako pierwsze wyraziły swój sprzeciw wobec używania utworów z ich repertuaru podczas wyżej wspomnianego marszu. Te grupy publicznie podkreśliły, iż stanowczo odcinają się od haseł KOD-u. A powód, by swoje oburzenie wyrazić miałam wg mego osobistego odczucia poważny. Jest nim skrzecząca ironia historii. Do podparcia swoich idei wykorzystano utworz człowieka, którego gnębiła władza ludowa. Gdy tymczasem patrzę na publiczne i znane twarze KOD-u i widzę... ludzi, którzy przecież nie kryją się ze swoimi przynależnościami partyjnymi oraz ze swoją przeszłością polityczną. Widzę osoby, które idee marksistowskie wyssały z mlekiem matki. Więc pragnę z całych sił podkreślić, iż wbrew temu, co mi zarzucono, nie nazwałam „spadkobiercami czerwonej zarazy” tłumy, ludu,



zwykłych ludzi biorących udział w marszu. Nazwałam tak właśnie te popularne twarze. Niestety, ostatnio wszystko co wyraziściej powiedzą osoby z bardziej prawej strony jest rozmontowywane, wrywane z kontekstu i puszczane w świat jako samodzielna myśl, która może wówczas podlegać bardzo dowolnej interpretacji. Szkoda, że ludzi, którzy zadadzą sobie trud czytania ze zrozumieniem i ogarnięcia całości, zamiast akcentowania jedynie cytatów jest dziś tak niewiele – powiedziała Gazecie Polskiej Natalia Niemen.

Komentarz zespołu Lombard dot. marszu KOD

- 12 grudnia 2015 r. w Poznaniu Komitet Obrony Demokracji podczas manifestacji wykorzystał utwór „Przeżyj to sam” w wykonaniu zespołu LOMBARD do swoich politycznych celów, bez naszej wiedzy i zgody. „Przeżyj to sam” – hymn pokoleń Polaków bez względu na poglądy polityczne czy przynależność partyjną. Oburza nas ten fakt tym bardziej, iż zrobiono to w przededniu rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Smutnej rocznicy, kiedy „uzbrojonych w broń palną braci wyprawdzono na ulicę przeciw niezbrojonym braciom”! Przez 34 lata odpowiedzialni tego czynu nie zostali osądzeni, za to dziś chcemy sądzić tych, dla których Polska jest najwyższą wartością, o którą walczyli w strukturach Solidarności, narazając życie swoje i swoich bliskich. (...) – stwierdzili członkowie zespołu Lombard.

Skomentowali jednocześnie obecną sytuację polityczną:

- Po wygranych wyborach, posiadając mandat społeczeństwa, chcą urządzić Ją wg swojej wizji, marzeń i MAJĄ DO TEGO PRAWO! Jesteśmy patriotami. Losy naszego kraju nie są nam obojętne. Dlatego z troską pochylamy się nad tym, co w ostatnich dniach dzieje się na polskich ulicach, jednak wciąż nie uważamy, iż POLSKA DEMOKRACJA JEST ZAGROŻONA! – podkreślili członkowie zespołu Lombard i na zakończenie dodali: - Odcinając się od haniebnych haseł wykrzykiwanych podczas manifestacji KOD w Polsce, jesteśmy zmuszeni zaprotestować przeciwko użyciu przeboju zespołu Lombard „Przeżyj to sam” przez tę organizację. Nie pozwolimy, by nasza twórczość była wykorzystywana do skłócania Polaków, podsycania konfliktów, obrażania i pomawiania, tym bardziej w rozgrywkach politycznych. Szukajmy tego, co nas łączy, a nie dzieli!

Polska

Kraj, w którym stawką 23% objęte są kołyski, a stawka VAT na trumnę wynosi 8%.

Kraj, w którym obywatele mogą zebrać milion podpisów, a ich rząd i tak ich olewa.

Kraj, w którym kierowcy muszą oświetlać drogę w dzień.

Kraj, w którym możesz oglądać filmy porno od 18 lat, a uprawiać seks od 15.

Kraj, w którym za drukowanie banknotów grozi 25 lat więzienia, a za morderstwo 15.

Kraj, w którym „sponsorujemy” budowę autostrad, a potem płacimy za jazdę po nich.

Kraj, w którym jest jeden z najwyższych podatków drogowych na świecie zawarty w cenie paliwa, a mimo to autostrada A2 do Poznania jest najdrożej płatną drogą na świecie.

Kraj, w którym bardziej opłaca się zniszczyć niesprzedaną żywność niż oddać na dom dziecka.

Kraj, w którym głównym towarem eksportowym są obywatele.

Kraj, w którym można odebrać dziecko normalnej troskliwej rodzinie, ponieważ metraż mieszkania jest za mały lub matka jest zbyt otyła.

Kraj, w którym skazany za morderstwo więzień dostaje lepsze posiłki niż chory w szpitalu.

Kraj, w którym w urzędzie do każdego okienka musisz zanieść odrębne dokumenty, ponieważ w dobie komputeryzacji urząd nie jest w stanie wprowadzić wszystkich danych przez jeden komputer.

Kraj, w którym prasa w dziale „kultura” informuje o dokonaniach piosenek popowych.

Kraj, w którym program telewizyjny „Sprawa dla reportera” jest skuteczniejszy od prokuratury.

Kraj, w którym mimo niżu demograficznego, od lat żłobki, przedszkola i poprawczaki są przepełnione.

Kraj, w którym pociągi jeżdżą wolniej niż przed wojną.

Kraj, w którym do lekarzy specjalistów czeka się do kilku lat.

Kraj, w którym nauczyciel zarabia podobnie do „babci klozetowej” i cieszy się mniejszym szacunkiem.

Kraj z największym odsetkiem skretyniałych celebrytów, dziennikarzy i polityków.

Niegospodarność pod rządami PO-PSL

Politycy PO w „swoim braku rozsądku” sądzą, że pomimo przegranych wyborów będą nadal pociągać za sznurki, zaś cały układ zachowa szczęśliwe status quo. Gwarantem miał być o zgrozo „Trybunał Konstytucyjny” gdzie trafiałyby prawdopodobnie prawie wszystkie ustawy sejmowe... Cała wesoła gromadka z zadowoleniem, graniczącym z euforią waliłaby przez zawłaszczone media w PiS, konstatuując, że pomimo pełni władzy nic nie zmieniają, czyli jak wielokrotnie podkreślali mędrcy Platformy, są nieudacznikami... Niestety dla nich ten przemyślany i zapewne skonsultowany z zainteresowanymi sędziami scenariusz, się nie sprawdza... Na koniec, Panowie z Trybunału są teraz sędziami we własnej sprawie. To tak, jakby np. zwalniany pracownik podejmował ostateczną decyzję, czy prezes lub dyrektor mogą to zrobić – absurd graniczący z paranoją... Pozdrawiam, Z.

Specjalna emeryturka dla samozwańczej legendy Solidarności

Jak podaje Gazeta Polska w 2009 r. 56-letnia Henryka Krzywonos, obecnie posłanka PO, uzyskała od Donalda Tuska specjalną, dodatkową emeryturę, która w sumie wyniosła ponad 6 tys. zł. – Żadnemu z prawdziwych działaczy i twórców Solidarności nie przyznano nigdy tak wysokiej emerytury, wielu z nich żyło lub żyje do tej pory w nędzy. Widocznie tyle wynosi opłata za granie legendy Solidarności pogodzonej z tajną policją Kiszczaka – komentuje były opozycjonista Krzysztof Wyszowski. Ta sytuacja w pełni obrazuje mentalność polityków Platformy Obywatelskiej.

